Rok IV. Nr. 62 (811) Wilno, Czwartek 17 marca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.— nadesłane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dnie świąteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Endeckie metody w szkolnictwie pomajowem.

Przed kilku dniami wielkie poruszenie wśród społeczeństw litewskiego, białoruskiego i żydowskiego wywołało zarządzenie kuratora wileńskiego w sprawie nauczania historji Polski w niższych klasach gimnazjów niepolskich. Jak się dowiadujemy p. minister Dobrucki obiecał delegacji mniejszości narodowych szczegółowo rozpatrzyć tę sprawę i uwzględnić podania zainteresowanych gimnazjów. Nie zdążyła jeszcze jednak delegacja powrócić z Warszawy, gdy rozpoczęła się nowa planowa akcja ze strony miejscowej administracji szkolnej. Tym razem ofiarą jej ma być szkolnictwo białoruskie. Na planowość akcji wskazuje równoczesność zarządzeń Kuratorjum Wileńskiego, skierowanych przeciwko placówkom kulturalno-oświatowym Białorusinów.

Dn. 5 marca r. b. pismem za L. II-4408/27 kurator rozsyła do szeregu nauczycieli następujące zawiadomienie: „Wobec zakwestjonowania przez władze polityczne Pańskiej lojalności względem Rzeczypospolitej, Kuratorjum zmuszone jest poddać gruntownemu rozważeniu sprawę zatwierdzenia Pana na stanowisku nauczyciela na rok przyszły. O ile zatem zamierza Pan nadal pracować w szkolnictwie średniem, powinien Pan wnieść do Kuratorjum odpowiednie podanie". Listy tej treści otrzymali pp. *Mikołaj Sieniawski* naucz. matematyki, *Jan Sawicki* naucz. historji, *Sergjusz Pawłowicz* naucz. religji, *Aleksander Michalewicz* naucz. łaciny i niemieckiego, oraz *Michał Zamoryn* naucz. jęz. białoruskiego i geografji. Wszyscy wymienieni nauczyciele gim. białoruskiego w Wilnie posiadają uniwersyteckie wykształcenie i obywatelstwo polskie.

Podobne listy otrzymali nauczyciele gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach: pop prawosławny *Żelezowski* naucz. religji, *Horol* inspektor gim. naucz. matematyki i p. *N. Szczęsnowiczówna* naucz. niemieckiego.

Podobnież uprzedzono kierownika i sześciu nauczycieli białoruskiej 7 oddziałowej szkoły powszechnej w Grodnie, liczącej około 400 dzieci białoruskich i prowadzącej przytułek dla niezamożnej młodzieży, że zostaną zwolnieni z zajmowanych stanowisk, ponieważ nie posiadają kwalifikacyj nauczycielskich.

Dopełnieniem tych aktów, skierowanych przeciwko poszczególnym nauczycielom jest zarządzenie, skierowane przez kuratora z dn. 4 b. m. L. II—4690/27 do Zarządu T-wa Szkoły Białoruskiej w Radoszkowiczach treści następującej: „Wobec stwierdzenia wśród młodzieży i personelu nauczycielskiego Gim. Białoruskiego im. Franciszka Skoryny w Radoszkowiczach agitacji komunistycznej i przeciwpaństwowej, Kuratorjum zmienia niniejszem udzieloną towarzystwu aktem tut. z dnia 19 sierpnia r. ub. L. II—18040/26 koncesję na prowadzenie wymienionego gimnazjum bezterminowo i ustala ważność koncesji jedynie na czas do końca roku szkolnego 1926/27. Jednocześnie uprzedza się Towarzystwo, że o ile akcja przeciwpaństwowa w oznaczonym zakładzie będzie uprawiana nadal, Kuratorjum będzie się widziało zmuszone koncesję cofnąć i gimnazjum zamknąć".

W świetle tych pism staje się jasnem, że władze szkolne przystąpiły do kampanji przeciwko szkolnictwu białoruskiemu. Rozpatrzmy kolejno te wielce ciekawe i charakterystyczne dokumenty. Przedewszystkiem listy do nauczycieli.

Co znaczy same „zakwestjonowanie lojalności względem Rzeczypospolitej"?

Jakkolwiek leży w kompetencji władz wyższych kwalifikowanie pewnych jednostek co do ich lojalności względem Państwa, to jednak trzeba przyznać, że jest to klauzula bardzo niebezpieczna. Daje ona możność usuwania ludzi niewinnych, kierując się jedynie sympatjami lub antypatjami osobistemi lub politycznemi.

Dlatego też trzeba być bardzo ostrożnym w stosowaniu tej klauzuli. Samo pojęcie lojalności, względnie nielojalności jest tak płynne i nieuchwytne, że wymaga dużej dozy bezstronności i objektywizmu u ludzi stosujących te środki. Czy zespół administracji szkolnej na Ziemiach Wschodnich odpowiada tym zadaniom?

Odpowiedź oczywiście musi wypaść przecząco.

Władze szkolne, szczególniej w Wileńszczyźnie, są wybitnie endeckie i do każdego zagadnienia przystępują ze specyficznego endeckiego punktu widzenia. Wobec tego nie możemy mieć żadnej wątpliwości, że na sąd objektywny w stosunku do nauczycielstwa białoruskiego zdobyć się nigdy nie będą w stanie.

Przecież, o ile wiemy, akcją przeciwpaństwową w oczach wileńskich władz szkolnych jest zwalczanie Narodowej Demokracji, za to bowiem również wylatuje się z posady. Przecież sam p. minister Dobrucki w oczach naszych nacjonalistów z „Dziennika Wileńskiego" zasłużył sobie na miano nowoczesnego kontynuatora metod Murawjowa za to, że powiedział kilka słów prawdy na temat polityki szkolnej.

W danej sprawie przykładem absurdalności zarzutów może np. posłużyć pomawianie o komunizm popa Żelezowskiego z Radoszkowicz, starca zgórą siedemdziesięcioletniego, zagorzałego monarchistę. Podobnież p. N. Szczęsnowiczówna, nauczycielka niemieckiego, niewiasta, nie mająca wogóle pojęcia o polityce!

Cel tego rodzaju zarządzeń jest jasny. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o pozbawienie białoruskiego ciała pedagogicznego sił wykwalifikowanych. Los gimnazjum, po usunięciu nielicznych dziś nauczycieli białoruskich, których kwalifikacje nauczycielskie zgodzono się uznać, jest jasny. Skazane one będą na powolne zamarcie. Jest to faktyczne pozbawienie możliwości dalszego istnienia szkolnictwa średniego.

Czy w tych warunkach, przy takiem traktowaniu nauczycielstwa białoruskiego ze strony władz szkolnych można domagać się lojalności wobec państwa?

Oświatę białoruską można środkami represyjnemi zdusić, ale walkę polityczną z państwowością polską w ten sposób zasili się jedynie nowemi łatwo palnemi materjałami.

Jeszcze wyraźniej występuje swoiste *absolutum dominium,* Kuratorjum w zarządzeniu, w stosunku do T-wa Szkoły Białoruskiej w Radoszkowiczach. O ile wiemy, decydowanie o charakterze działalności antypaństwowej obywateli, czy instytucyj na terenie Rzeczypospolitej, należy do władz prokuratorskich. W każdym razie kompetencje władz szkolnych w tym kierunku nie sięgają. W danym wypadku jednak Kuratorjum nietylko weszło nie w swoje kompetencje, ale nawet zgóry przesądziło antypaństwowy charakter działalności gimnazjum w Radoszkowiczach, zapowiadając cofnięcie koncesji.

Tego rodzaju sposób postępowania wyraźnie dowodzi, iż na objektywny sąd władze szkolne u nas zdobyć się nie potrafią.

Zaiste w błędzie nacjonalistycznym posunięto się poza granice logiki.

Sew. W.

OBYWATELE!

W sobotę, 19-go marca, w dzień Św. Józefa, oczy i serca całej Polski zwrócą się znowu, jak już ustalił się piękny obyczaj, ku Temu, który rzuciwszy na losy największej wojny świata szablę polską, dał nam własnemi rękami Ojczyznę rozkuwać i, oswobodzoną, opromienić blaskiem tradycyjnej na polu chwały waleczności.

Dziecko już dziś wie w pałacu i w chacie, że dokonał tego **JÓZEF PIŁSUDSKI.**

Nie rangi, nie osobliwe zaszczyty czynią zeń dzisiaj naczelną w Rzeczypospolitej postać, uosobiającą Polskę. Sam on z własnego, nieustraszonego ducha i z nieugiętego trudu całego życia urósł na Tego, ku któremu garnie się Polska w chwilach trwogi, a z którym jednym liczą się Polski wskrzeszonej wrogowie.

Wilno zaś, które **JÓZEF PIŁSUDSKI** po dwakroć wyzwolił z pod nawały wrażej i barbarzyńskiej, które jest tak bliskie Jego sercu, które On z nieprzerwaną czujnością opieką swą otacza — nie może opuścić żadnej nadarzającej się sposobności dla wyrażenia Mu serdecznej, gorącej **wdzięczności.**

Obywatele miasta Wilna!

Zbliża się doroczna okazja dla zamanifestowania JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU, że przy Nim i za Nim stoi Polska.

Nie żadna to urzędowa uroczystość obchodzona będzie w całej Rzeczypospolitej w dniu 19-tym marca. W dniu tym samo społeczeństwo, w zgodnym zespole wszystkich swoich stanów, staje bezpośrednio wobec dostojnego Solenizanta z prostemi, niekrępowanemi niczem słowami na ustach:

Trwaj nam. Przetrwaj i dotrwaj. Daj Ci, Boże, męstwo niewyczerpane; ducha krzepiącą pogodę; mądrość w radzie i wielkość w czynie.

W dniu 19-tym marca, Tobie poświęconym, zgromadzimy się społem, o Tobie mówić będziemy, o tem czegoś dokonał i ku czemu widzimy, że dążysz. I, wzniósłszy okrzyk na cześć Twoją, wrócimy do powszednich naszych prac i zajęć pokrzepieni duchowem z Tobą obcowaniem.

Oto do czego wzywamy Was, Obywatele!

Do odświęcenia w jaknajszerszem gronie, w zgodzie i w spotęgowaniu najczystszego patrjotyzmu — **DNIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO.**

W długie jeszcze lata, w zdrowiu i wszelkiej pomyślności

NIECH ŻYJE JÓZEF PIŁSUDSKI!

Komitet Obywatelski.

W skład Komitetu Obywatelskiego, który zorganizował się w porozumieniu i przy ścisłym współudziale Pp. wojewody Władysława Raczkiewicza, inspektora armji generała W. Fary, rektora uniwersytetu St. Pigonia, prezesa sądu apelacyjnego R. Sumoroka i kuratora A. Ryniewicza, wchodzą pp. Abramowicz Witold, Bosiacki Bogusław, Brokowski Stefan, gen. Burhardt-Bukacki Stanisław, Chomiński Aleksander, Chomiński Ludwik, pułk. Czuma Walerjan, Czyż Paweł, Czyż Witold, Ehrenkreutz Stefan, Falkowski Eugenjusz, ks Falkowski Czesław, ppułk. Filipkowski, Gałązka Stanisław, Gieczewicz Hipolit, Gorzuchowski Ksawery, Grzegorzewski Władysław, Grzybowski Mieczysław, Iżycki-Herman Bronisław, Jakubowski Jan-Kanty, Jankowski Czesław, Janota Wilhelm, Januszkiewicz Aleksander, Jastrzębski Piotr, Jasiński Wacław, Klott Jan, Kopeć Adolf, Kopeć Witold, Kościałkowski Marjan, pułk. Kozicki Stanisław, pułk. Kruszewski Jan, Krzyżanowski Bronisław, gen. Kubin Jan, pułk. Kunicki Aleksander, Lewakowski Stanisław, Limanowski Mieczysław, pułk. Lukas Jan, Łastowski Józef, Łączyński Stanisław, Łokuciewski Jan, Łokuciewska Ewelina, Malinowski Olgierd, Maculewicz Ludwik, Mackiewicz Stanisław, Makowski Czesław, Malecki Jan, Michejda Kornel, ks. Miłkowski Stanisław, Mydlarz Stefan, Nagrodzki Zygmunt, Niewodniczański Wiktor, Nowicki Władysław, Obiezierski Marjan, Obiezierski Mieczysław, Ostrowski Janusz, pułk. Ordyłowski Szczepan, Osterwa Juljusz, pułk. Ożyński Jan, pułk. Pakosz Michał, Pietraszewski Jan, P[illegible]usewicz Kazimierz, Piłsudski Jan, Pławski Stanisław, Plater Marjan, Pliszczyński Stanisław, pułk. Popowicz Bolesław, Popowicz Jan, Praszałowicz Bronisław, Przyłuski Józef, Rewkowski Zygmunt, Romer-Ochenkowska Helena, Rożnowski Aleksander, Ruciński Roman, Ruszczyc Ferdynand, Rzewuski Stanisław, Rychłowski Franciszek, Safarewicz A., Sławiński Kazimierz, Staszewski Juljan, Stażewski Franciszek, Stejnmann Bronisław, Stępiński Leon, Strzemiński Ignacy, Strumiłło Marjan, Studnicki Wacław, Sumorok Leon, Swiątecki Kazimierz, Szczepkowski Antoni, pułk. Szretter Karol, Sztrallowa Aniela, Szymański Juljusz, Uniechowski Ludwik, Wańkowicz Stanisław, ppułk. Wcislak Zygmunt, [illegible]ęckowicz Romuald, Wilczewska Helena, Władyczko Stanisław, ppułk. Wołdycz Edmund, Wścieklica Bolesław, Wyszyński Wacław, Zahorski Władysław, Zawadzki Władysław, Zdziechowski Marjan, ppułk. Zello Aleksander, ks. Żongołłowicz Bronisław.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI.

Rozpocznie się w piątek wieczorem 18 marca: capstrzyk orkiestr wojskowych. Każdej orkiestrze towarzyszyć będą trabanci niosący zapalone pochodnie. Góra Zamkowa będzie iluminowana.

Sobota, 19-go marca.

Godzina 9-ta i pół: Uroczyste nabożeństwo w Bazylice, celebrowane przez J. E. księdza biskupa Michalkiewicza.
„ 1-sza: Obchód dla dzieci w Sali Miejskiej.
„ 2-ga i pół: Składanie życzeń na ręce p. Wojewody Wł. Raczkiewicza w Urzędzie Wojewódzkim.
„ 5-ta: Akademja w sali kolumnowej uniwersytetu.
„ 8-ma: Wieczór uroczysty „Reduty" w gmachu teatralnym na Pohulance. Hymn Narodowy w wykonaniu orkiestry wojskowej. Przemówienie red. Stanisława Mackiewicza. Scena „Na Kapitolu" z tragedji St. Wyspiańskiego „Legjon". Część koncertowa z udziałem artystów opery warszawskiej pp. Mokrzyckiej i Froszla. Polonez w wykonaniu orkiestry wojskowej.
„ 10-ta i pół: Raut w Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza, urządzony staraniem Związku Strzeleckiego.

Niedziela, 20-go marca.

„ 12-ta i pół: Akademja Ludowa w Sali Miejskiej, zorganizowana przez Związek Strzelecki.

Prześladowanie szkolnictwa polskiego

przez rząd p. Waldemarasa.

Rząd p. Waldemarasa zaraz po przewrocie rozpoczął gwałtowne prześladowanie szkół polskich. Na podstawie „Dnia Kowieńskiego" zamieszczamy długi rejestr prześladowań, składających się na ponury obraz stosunków, w jakich żyje dziś społeczeństwo polskie na Litwie.

Oto suche fakty:

Z rozkazu komendanta kiejdańskiego zostały zamknięte oddziały T-wa „Pochodnia" w Żejmach, Kiejdanach i Datnowie. Bibljoteki oddziałów tych opieczętowano. Przyczyna zamknięcia nie jest wiadoma.

24 stycznia został aresztowany p. Wincenty Lipniewicz, nauczyciel polskiej szkoły początkowej w Kodziach, gm. kopciowskiej, pow. sejneńskiego. Aresztowany etapem został odstawiony do Marjampola, stamtąd zaś do Kowna. Przyczyna aresztu nie jest znana.

Lokal polskiej szkoły początkowej w Kodziach pow. sejneńskiego został zajęty przez policję pograniczną, przez co szkoła nie może funkcjonować.

26 grudnia r. ub. Zarząd T-wa „Oświata" w Birżach zwrócił się do komendanta wojennego miasta i pow. birżańskiego z prośbą o pozwolenie na urządzenie 4 stycznia r. b. zamkniętego wieczorku, na którym dzieci szkółki polskiej miały odegrać parę komedyjek świątecznych z deklamacjami, muzyką i tańcami. Komendant jednak pozwolenia nie dał „dla uniknięcia nieporozumień"(?)

Na zakaz komendanta została zaniesiona skarga do Ministra Obrony Krajowej, który 25 stycznia skargę tę odrzucił. Jest to rzeczą nader zajmującą, jakie są istotne przyczyny zakazu zabawy polskiej dziatwy szkolnej w Birżach. Jak wiadomo zabawy takie w czasie świąt odbywały się tam tradycyjnie od szeregu lat. Nie od rzeczy zaznaczyć, iż w tym roku pozwolono na wieczorki litewskie i łotewskie.

Policja pograniczna 27 stycznia aresztowała i wydaliła do pow. szakiowskiego Władysława Burbę, gospodarza z Kódź gm. kopciowskiej. Przyczyna aresztowania nie jest znana.

29 grudnia r. ub. z rozkazu komendanta został zamknięty oddział T-wa „Pochodnia" w Pacunelach. Było to jednem z pierwszych zarządzeń komendanta,—rozkaz nosi Nr. 3.

Kursy wieczorowe dla dorosłych przy polskiej szkole początkowej w Kiejdanach mają już swoją epopeję. Otwarte 20 stycznia r. b. za tydzień na skutek rozporządzenia inspektora zostały one zamknięte. Dzięki staraniom osób zainteresowanych udało się wyjednać ich ponowne otwarcie. W ub. środę 9 lutego jednak znów zamknięto je tym razem przez policję.

24 stycznia zostały zamknięte przez policję wieczorowe kursy dla dorosłych przy polskiej szkole początkowej w Piwoszunach pow. olickiego.

5 lutego z rozkazu wojennego komendanta dokonano rewizji w polskiej szkole początkowej w Kiejdanach. Rewizji dokonał osobiście wojenny komendant w towarzystwie urzędnika policji politycznej. Podczas rewizji nic nie znaleziono, zabrano jednak deklaracje rodziców, stwierdzające ich narodowość polską i domagające się nauczania swych dzieci w polskiej szkole.

W ostatnich czasach z rozporządzenia Ministerstwa Oświaty pod pretekstem „nieznajomości języka litewskiego" lub „nieumiejętności w nauczaniu" rozpoczęło się usuwanie z posad nauczycieli polskich szkół początkowych, mimo, iż na początku bieżącego roku szkolnego zostali oni zatwierdzeni, uzyskując ulgi do końca roku, tak do cenzusu, jak również i języka litewskiego. Otóż, jak się dowiadujemy, zostały usunięte nauczycielki: p. Szabłówna i p. Kłopotowska, oraz nauczyciel w Kodziach p. Lipniewicz. Pozatem zaproponowano wydalić z posady nauczycielkę w Datnowie p. Szukszcinę oraz p. Rymowiczową w Dawkajniach, od nauczycielki p. Sankowskiej zażądano świadectwa z 4 klas języka litewskiego, pomimo, iż została ona w swoim czasie zatwierdzona do końca roku szkolnego z posiadanym cenzusem.

Władze nie udzieliły zezwolenia na doroczne zebranie członków oddziału T-wa „Pochodnia" w Żoślach, które miało się odbyć w ub. niedzielę 20 lutego.

Od p. Muszyńskiej nauczycielki w Pomuszu, Ministerstwo Oświaty zażądało świadectwa z 4 klas języka litewskiego, pomimo, iż z posiadanym cenzusem była ona zatwierdzona przez Ministerstwo do końca roku szkolnego.

We wtorek 22 lutego została aresztowana nauczycielka polskiej szkoły początkowej w Kiejdanach p. M. Januszkiewiczówna. Wieczorem dnia tego władze zjawiły się w lokalu szkoły, gdzie w tym czasie odbywały się wykłady na polskich kursach dla dorosłych i natychmiast odstawiły p. Januszkiewiczównę do policji, stamtąd zaś na pociąg, przed odejściem którego zaledwie pozwolono jej wziąć z domu najniezbędniejsze rzeczy. P. Januszkiewiczówna została wysłana do Rakiszek na czas trwania stanu wojennego.

Kierowniczka polskiej szkoły początkowej w Kiejdanach p. Januszkiewiczówna została wysłana do rakiszkowskiego powiatu za otwarcie przy tej szkole kursów dla dorosłych bez pozwolenia. Istotnie kursy otwarto na podstawie § 8 ustawy o szkołach początkowych, która żądnego specjalnego pozwolenia nie wymaga. Zresztą potwierdziło to samo Ministerstwo Oświaty w piśmie do kiejdańskiego inspektora szkół początkowych, prosząc go, aby nie czynił przeszkód w pracy kursów. Za co tedy wysłano p. Januszkiewiczównę?

Inspektor szkół początkowych pow. trockiego zabronił otwarcia kursów dla dorosłych przy polskiej szkole początkowej w Wosztortach bez specjalnego pozwolenia. P. inspektor najwyraźniej rozminął się tutaj z prawem, ponieważ, jak wiadomo kursy dla dorosłych są otwierane na podstawie § 8 ustawy o szkołach początkowych i żadnego specjalnego na to pozwolenia nie potrzeba.

Na tem rejestr nasz narazie urywamy z tem smutnem przeświadczeniem, że będziemy go zmuszeni wkrótce ciągnąć dalej.

Wstępujcie do Związku Strzeleckiego.

Postępy bolszewizmu.

Zajęcie Tajpingu.

LONDYN, 16.III. (Pat). Jak donosi „Times" wojska Szantungu zajęły Tajping.

Rokowania w sprawie akcji antybolszewickiej.

LONDYN, 16.III. (Pat). Według doniesień „Daily Telegraph" z Szanghaju gen. Czang-Kai-Szek wszczął bezpośrednie rokowania z marszałkiem Czang-Tso-Linem w celu podjęcia wspólnej akcji przeciwko bolszewikom.

Fala agitatorska w Szanghaju.

SZANGHAJ, 16.III. (Pat). Przybyło tu z Hankou około 150 szczególnie zręcznych agitatorów. Agitatorzy zdołali już całkowicie podhurzyć miejscowe związki zawodowe.

Równocześnie prowadzą oni akcję terrorystyczną w celu zapewnienia sobie posłuchu z chwilą ogłoszenia strajku generalnego.

Rokowania francusko-sowieckie.

PARYŻ, 16.III. (Pat). Według „Petit Parisien" potwierdza się wiadomość, iż rokowania francusko-sowieckie wznowione zostaną w końcu bieżącego tygodnia.

Stresemann o rokowaniach polsko-niemieckich.

BERLIN, 16.III. (Pat) Mówiąc na radzie gabinetowej o stosunkach polsko-niemieckich w związku z rozmowami przeprowadzonemi z ministrem Zaleskim w Genewie min. Stresemann zaznaczył, że w najbliższych dniach spodziewa się podjęcia rokowań polsko-niemieckich przez posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera.

Likwidacja fortyfikacyj niemieckich.

BERLIN, 16. III. (Pat.) „Lokalanzeiger" donosi, że wysadzanie w powietrze fortów w okolicach Głogowa zostało już ukończone. Wysadzanie fortyfikacyj pod Kistrzyniem zostanie ukończone w marcu. Najważniejsze niszczenie tych umocnień pod Królewcem ma zacząć się w dniach najbliższych.

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym.

Konferencja bez rezultatów.

ŁÓDŹ, 16-III. (Pat). Sytuacja strajkowa w ciągu dnia wczorajszego nie uległa zmianie.

Z Warszawy przybył tu główny inspektor pracy p. Klott w towarzystwie zastępcy dyrektora departamentu w M-stwie Pracy i O. S. p. Ulanowskiego celem podjęcia ponownie rokowań z przemysłowcami. Odbyta konferencja nie dała żadnych rezultatów.

Akcja ministra Jurkiewicza.

WARSZAWA, 16-III. (Pat). Wobec niemożności załatwienia sprawy zatargu zbiorowego w przemyśle włókienniczym łódzkim na miejscu w Łodzi p. minister pracy i opieki społecznej dr. Jurkiewicz zaprosił do siebie przedstawicieli związków przemysłowców, oraz przedstawicieli robotniczych związków zawodowych przemysłu włókienniczego na konferencję, która odbędzie się 17 b. m. o godz. 12 w południe.

Z ZAGRANICY.

Poseł Patek w Zagłębiu Donieckiem.

CHARKÓW, 16.III. (Pat). W dniu 14-go b. m. poseł Patek przybył do Rutczenkowa z Zagłębiu Donieckiem, powitany przez miejscowe władze i dyrekcję kopalń.

Poseł Patek zwiedził kopalnie, koksownie i huty, poczem był podejmowany obiadem przez zarząd.

Następnie poseł zwiedził szpital i mieszkania robotnicze. Wieczorem żegnany przez władzę pos. Patek odjechał z towarzyszącemi mu osobami do Charkowa.

Ciekawy proces.

DETROIT, 16.III. (Pat). Adwokat chicagowski Aron Szapiro wytoczył Henrykowi Fordowi, znanemu fabrykantowi samochodów proces o zniesławienie.

Szapiro powołuje się w swej skardze na artykuły w dzienniku wydawanym przez Forda, w których to artykułach zawarte jest twierdzenie, że Szapiro i jego wspólnicy popierając ruch kooperatyw robotniczych kierują się względami egoistycznemi, mianowicie dążą do tego, by farmerzy wpadli w ręce bankierów żydowskich.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z wice-premjerem Bartlem.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj przed posiedzeniem Rady Ministrów Marszałek Piłsudski odbył konferencję z w.-premjerem Bartlem,—który przedstawił Marszałkowi sprawy, jakie Rada Ministrów rozpatrywała na wczorajszem posiedzeniu.

Sprawozdanie min. Zaleskiego.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj popołudniu min. Zaleski był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu i wyników sesji Rady Ligi Narodów i z rozmów, prowadzonych z Chamberlainem, Briandem i Stresemannem.

Następnie p. minister udał się na posiedzenie Rady Ministrów, gdzie powyższe sprawy zreferował członkom rządu.

Wreszcie wieczorem min. Zaleski udał się do Belwederu i był przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego, który odbył z nim dłuższą naradę, poświęconą polityce zagranicznej Polski oraz wypadkom na arenie międzynarodowej.

Rokowania polsko-niemieckie.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Od niejakiegoś czasu prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami dr. Prądzyński prowadzi wstępne rozmowy z odpowiedniemi instytucjami niemieckiemi w sprawie wszczęcia rokowań o renty, ubezpieczenia społeczne i sprawy rozliczeniowe.

Jako eksperci ze strony polskiej zostali wyznaczeni pp. Kirkor, Horowicz i Czechowicz, urzędnik Ministerstwa Skarbu.

Delegacja uda się do Berlina wówczas, gdy p. Prądzyński nawiąże w rokowaniach wstępnych ścisły kontakt z danemi instytucjami niemieckiemi.

Konwencja konsularna polsko-turecka.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Prowadzone od pewnego czasu rokowania między Polską a Turcją w sprawie konwencji konsularnej zostały zakończone, a tekst konwencji ustalony.

Z ramienia Polski w rokowaniach brał udział p. Poznański.

W najbliższych dniach ma nastąpić podpisanie konwencji. Konwencja ta jest uzupełnieniem traktatu przyjaźni między Polską a Turcją.

Niema żadnej koncentracji.

WARSZAWA, 16. III. (Pat.). Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do ponownego jaknajkategoryczniejszego zaprzeczenia wiadomościom, jakie ukazały się zagranicą o rzekomem wzmocnieniu i koncentracji wojsk polskich na granicy polsko-litewskiej.

Polska Agencja Telegraficzna stwierdza, że wiadomości te nie mają absolutnie żadnych podstaw i są jedynie wymysłem wrogiej Polsce propagandy.

Karol Szymanowski w Wilnie.

Koncert kompozytorski ze współudziałem Ireny Dubiskiej oraz Kompozytora.

We wtorkowym numerze starałem się wniknąć pokrótce w ogólne zarysy twórczości najwybitniejszego kompozytora polskiego, Karola Szymanowskiego. Koncert był prawdziwym sukcesem Jego muzyki, sukcesem, który Szymanowski odczuł nadzwyczaj silnie. Poza Lwowem—jak się wyraził—jedynie Wilno z pośród miast polskich, zdobyło się na najserdeczniejszy gest na jaki je stać było. Wilno uczciło nietylko wielkiego Kompozytora, ale starało się wejść jaknajgłębiej w kontakt z człowiekiem, głoszącym najszlachetniejsze ideały, mające przyświecać sztuce polskiej. Owacyjne oklaski zmieniły się wkońcu w jeden potężny głos zachwytu i hołdu — jaki złożyła nasza publiczność. Osobisty i bezpośredni kontakt, jaki onegdaj nasze społeczeństwo nawiązało z Szymanowskim, rozwiało wszelkie legendy i plotki o „futuryźmie" i niezrozumiałości Jego sztuki. Dziś Wilno zalicza się do tych nielicznych miast w Polsce, które umieją ocenić wysoką wartość całokształtu twórczości Szymanowskiego. Na tem też stanowisku trwać będziemy niezłomnie; o tem zapewniamy naszego drogiego gościa.

Na przepiękny program złożyły się utwory, należące do pierwszego oraz drugiego okresu twórczości Szymanowskiego. Sonata skrzypcowa op. 9 zawiera wybitne znamiona stylu, cechującego pierwszą sonatę fortepianową oraz późniejsze Warjacje op. 10. Formalnie kompozycja ta — nawskroś doskonała, odrazu wprowadza nas in medias res. Szymanowski skrzypcom powierzył najcelniejsze swe melodyjne pomysły. Przekonały nas o tem zwłaszcza Mity op. 10.

Wprost niewiarogodnie rozległe stają się granice dźwięków skrzypiec, z których Szymanowski wydobywa najcudniejsze niuanse i nastroje, sięgające jakichś niezbadanych sfer możliwości dźwiękowych. „Narcyz" wprost odurza gorącem tchnieniem rozpalonego słońcem kwiatu. „Drjady i Pan" graniczą może z programowością, ale jakie odległe od tego wszystkiego co do tej pory ten rodzaj muzyki nam dostarczył. Fontanna Aretuzy żarzy się wprost w gorącym blasku południowego słońca. Nocturn i Tarantella dyszą namiętnym rytmem nocy hiszpańskiej, osiągając niewiarogodne barwy i odcienie harmoniczne oraz zadziwiające rozległością możliwości rytmicznych.

Niezwykły ten koncert spoczywał na barkach śmiałej artystki p. *Ireny Dubiskiej*, której gra stała na najwyższym poziomie sztuki odtwórczej. Przepiękny o niezwykłej głębokości ton i kapitalna technika stawiają p. Dubiską w rzędzie pierwszorzędnych wirtuozów. Ważniejszą jest strona duchowa artystki, która w wykonywane utwory wlała ogromną dozę pietyzmu i głębokiego zrozumienia umysłu Szymanowskiego. Nie zawaham się twierdzić, że Dubiska jest jedną z nielicznych wykonawczyń, stojących na takiej wyżynie artystycznej, jakiej wymaga muzyka Szymanowskiego. A już nadewszystko podziwu godnym jest ten najczystszy stosunek do sztuki — wyrażający się w dostojnym *objektywiźmie*, cechującym znakomitą artystkę.

Akompanjował p. Dubiskiej p. Szymanowski—tak tylko—jak twórca akompanjować może do swych utworów—to jest skończenie. *Dr.Sz.*

„Sen", F. Kruszewskiej.

Przed premjerą w Reducie.

W dniu dzisiejszym Reduta ukaże na swej scenie rzecz niegraną dotychczas nigdzie, utwór młodej poetki, autorki wydanych w Wilnie dwu tomów poezyj p. Felicji Kruszewskiej — „Sen".

Ponieważ będzie to debiut dramatyczny, a z drugiej strony, oryginalna premjera, którą — jak słychać — Reduta przygotowała i opracowała *con amore*, traktując rzecz jako nowe swe posunięcie artystyczne, należy więc może uprzedzić dzisiejszy wieczór kilku słowami wstępnemi i, powstrzymując się narazie od uwag krytycznych, (a raczej odkładając je na jutro), przedstawić sam utwór tak, jak wygląda on w rękopisie.

Forma dramatyczna jest niewątpliwie najbardziej ponętną formą wyrazu dla poety. Sądzę, że niewielu znalazłoby się pisarzy, nawet zdeklarowanych liryków czy epików, którzy jawnie lub potajemnie nie próbowali wypowiedzieć się w formie dramatycznej. Najbardziej kuszącym momentem jest tu, jak sądzę, możność bezpośredniego — *sit venia verbo* — obcowania autora ze słuchaczem, bo przez *żywe słowo*, brzmiące ze sceny, a ponadto — możność ujrzenia okiem fizycznem postaci stworzonych przez siebie — poza obrębem swej wyobraźni, poza swojem ja.

Trzecim wreszcie ewenementem tej formy jest konieczność *mówienia* zamiast *opowiadania*.

Między epiką a dramatem leży ta sama różnica, co między: *powiedzieć* a *opowiedzieć*.

Powiedzenie czegoś obnaża odrazu istotę myśli lub rzeczy, opowiedzenie zbliża do niej i daje kształt jej zewnętrzny. Stąd wynika, że dramat jest najbardziej bezpośrednim aktem twórczym poety, a bezpośredniość znowu — świadomie czy nieświadomie — jest jego najwyższą intencja, skoro już ma coś do powiedzenia.

Ale nawet w granicach teatru, owo *coś*, co ma być, lub musi być powiedziane — może, zależnie od indywidualności twórcy, przybierać taką lub inną postać. Może więc wyrazić się klasycznym dramatem, ściśle zachowującym kanon trzech jedności, i może też szukać sobie innego wyrazu, innej koncepcji teatralnej jak Maeterlinck, Pirandello, a u nas St. Ignacy Witkiewicz. Dążenie do t. zw. czystej formy w teatrze w gruncie rzeczy jest dążeniem do najbardziej bezpośredniego, a więc *czystego* wyrazu własnej treści. Chociaż bowiem, jak mówi mędrzec: „nic nowego nie dzieje się pod słońcem", jednak stare, powiedzmy, zdawien dawna istniejące formy sztuki mogą stać się niewystarczające i nieodpowiednie dlatego, że zmienił się sposób *odczuwania* tych samych w gruncie rzeczy co zawsze zjawisk życia. Forma jest więc wyrazem odczuwania, innego odczuwania tej samej, znanej już treści. Ponieważ jednak skala odczuwania przeciętnego ogółu jest znacznie węższa i ciaśniejsza od skali odczucia twórcy, wynikają stąd wszelkie t. zw. niezrozumialstwa, tragedja, nierozumienie autora, prowadzące do obojętności dusz wobec twórcy.

Inna rzecz jednak, iż każdy grafoman skwapliwie gotów jest okryć się dostojnym płaszczem niezrozumialstwa i przybrać — na pociechę dla siebie — pozę męczennika współczesności, którego przyszłe wieki dopiero beatyfikują.

Jakież jednak istnieje kryterjum oceny tej nowej, trudnej do zrozumienia formy i stanowienia, czy jest ona wynikiem istotnej i szczerej potrzeby, czy też produktem blagi, pogoni za efekciarstwem *pour epater les bourgeois?*

Otóż kryterjum ścisłego, probierza nieomylnego matematycznie — niema. Niema dlatego, że sztuka i twórczość jest zjawiskiem wykwitającem na podłożu irracjonalnem i emocjonalnem. Kryterjum jest to—rzec można: *raison*, dzieło sztuki—*ésprit*, a więc rzeczy niewspółmierne. Kryterjum leży również w odczuciu. Stąd wniosek, że jeśli utwór znajdzie istotny oddźwięk choćby w grupie dusz, jeżeli wzbudzi w nich zamierzane emocje, jest on rzeczywistym tworem sztuki, choćby ogół miał przejść obok obojętnie.

Poruszam tu rzeczy niezmiernie skomplikowane, bo oto nasuwa się tu kwestja tejże szczerości odczuwania przez słuchaczów. I tu na porządku dziennym jest zjawisko blagi, znane pod nazwą *snobizmu*. Udawane rozumienie i czucie nowych form w sztuce jest równie częste jak grafomańskie efekciarstwo w twórczości...

Te ogólne uwagi wydały mi się niezbędne na tem miejscu z uwagi na to, iż „Sen" jest w koncepcji swej utworem niemieszczącym się w teatralnym szablonie. Czy jest to dopiero eksperyment, czy rzecz skończona jako pomysł o tem będziemy mówić po premjerze.

To co daje rękopis nabierze właściwego znaczenia dopiero w realizacji scenicznej. Utwór składa się z siedmiu obrazów, siedmiu wizyj sennych *Dziewczynki, której się śni*. To co się dzieje na scenie jest więc jej snem. W tym śnie zjawiają się i działają osoby, znane jej na jawie—żywe i umarłe, oraz postacie, widma, będące jakgdyby czystym produktem majaczenia sennego, zjawy niesamowite i upiorne.

Akcji scenicznej w powszechnem tego słowa rozumieniu niema; zdarzenia nie wynikają konsekwentnie jedno z drugiego, niema przyczyn i skutków — jak we śnie. Zjawiska, obrazy powstają i kończą się bez świadomego bodźca, łączy je ze sobą jedynie osoba śniącej i jej przezsenne dążenie do pewnego czynu. Dziewczynka, której się śni, przedziera się przez te majaki nurtem owej jednej przedsięwziętej myśli, przez gąszcz nonsensów sennych.

Siedem obrazów „Snu"—to siedem etapów tego dążenia, w którem ją zaskakują raz po raz dziwy, których nie może opanować, pokonać i odsunąć uśpiona wola. Owe *Czarne wojska* z ich Wodzem są właśnie tem, co ma być pokonane przez śniącą Dziewczynkę. *Pajac, który powinien wisieć na lampie* jest przeszkodą, wpoprzek stojącą temu dążeniu. Taki jest przebieg tego snu. Liczne fantastyczne postacie, zjawiające się w poszczególnych obrazach są jeno zawartością, materjałem tych widzeń, w których władzy znajduje się Dziewczynka, a z których chce się wyzwolić. Wyzwala ją przebudzenie.

Zastrzegam się, iż podaję tu tylko skrót scenarjusza tak, jak zrozumiałem go z rękopisu sztuki. Być może, iż akcenty główne leżą w myśl intencji autorki gdzieindziej. Ukaże to Reduta. Wtedy będzie sposobność do bliższego omówienia tej rzeczy i zajęcia wobec niej stanowiska krytycznego, które sobie rezerwuję.

Tadeusz Łopalewski.

Życie gospodarcze.

Sztuczny kryzys.

Jedna z najważniejszych gałęzi przemysłu wileńskiego przeżywa teraz ciekawy kryzys. Gałęzią tą jest rękawicznictwo, które przechodziło od czasu swego rozkwitu w ostatnich latach przed wojną szereg krytycznych momentów i dzięki swej żywotności mniej więcej szczęśliwie przetrwało je aż do znacznej poprawy konjunktur na swoim rynku w pierwszej połowie ub. roku.

Wspomniane krytyczne momenty odbiły się na losie pracowników tego przemysłu, którzy zazdrośni o swoje w owych czasach tylko sezonowe zarobki, zorganizowali się w ścisły związek zawodowy, nie dopuszczając żadnych świeżych sił do pracy w swoim zawodzie. Obecnie sytuacja zmieniła się znacznie. 8 miesięcy bez przerwy czynne są warsztaty rękawicznicze. Stan taki jest już znacznem zbliżeniem do warunków normalnych, w których pracowano cały rok, w „martwym" sezonie (czerwiec, lipiec, sierpień) przygotowując towar na dalsze okresy. Sytuacja w tym przemyśle jest teraz niezwykle pomyślna, wyzyskanie jej odpowiednie jest jednak prawie niemożliwe dzięki dotkliwemu brakowi rąk do pracy. W dzisiejszych czasach brzmi to nieco paradoksalnie, a jednak jest to fakt. Mimo, że ilość zamówień nakazywałaby rozszerzenie wielu warsztatów, właściciele ich nie mogą tego uczynić, skrępowani przez dyktaturę związku zawodowego, który wyzyskując sytuację, decyduje często na niekorzyść nietylko danej gałęzi przemysłu, ale nawet i obecnych pracowników, zwłaszcza jeżeli chodzi o interesy ich na dalszą metę.

Związek nie pozwala na przyjmowanie terminatorów, mimo, że istnieje obowiązujący dziś jeszcze, odpowiedni przepis rosyjski, nakazujący utrzymywanie minimum 2-ch uczniów w każdej pracowni. Stwarza to ten dotkliwy brak rąk do pracy, nie pozwalający na rozszerzenie zakładów. Mało tego! Znam wypadek, w którym pewien właściciel zwrócił się do Związku o nowych pracowników, których wtedy właśnie było jeszcze kilku bezrobotnych. Związek po zaczerpnięciu informacyj u pracowników odnośnej pracowni, którzy z reguły są nieprzychylni przyjęciu nowych kolegów bez względu na potrzeby pracowni, odmówił i wspomniany właściciel musiał zrezygnować z wielu zamówień.

Najpoważniejszem jednak niebezpieczeństwem dla przemysłu rękawiczniczego w Wilnie jest ucieczka t. zw. krajaczy. Krajacz jest sercem każdej pracowni. Jest to pracownik, który, jak sama jego nazwa wskazuje, wykonuje robotę zasadniczą, t. j. przykrawa rękawiczki, reszta zaś pracowników zajmuje się zszywaniem i wykańczaniem tychże. Praca krajacza jest bardzo odpowiedzialną, wymaga dłuższej praktyki i odpowiedniego przygotowania, co pociąga za sobą konieczność należytego uposażenia tego pracownika. Tak przed wojną krajacz pobierał niekiedy o 100% więcej, niż pracownik II kategorji, czyli t. zw. pomocnik. Dziś jest inaczej, uposażenie krajacza niczem nie różni się od płacy pomocnika, dzięki decyzji zw. zawodowego, w którym decydują pomocnicy, stanowiący w nim większość. Oni też uchwalają t. zw. cennik, t. j. wysokość płac. Krajacze wobec tak niekorzystnych dla siebie warunków pracy i płacy, korzystają z każdej okazji, aby się od nich uwolnić. Ofert mają naogół sporo. Wobec wspomnianej pomyślnej sytuacji w tym przemyśle, różni drobni kapitaliści, nic wspólnego z rękawicznictwem nie mający, oferują im odpowiednie sumy na założenie pracowni z podziałem zysków na pół.

W ten sposób upadają, pozbawione krajaczy, większe stare pracownie, zajmujące po kilkanaście i więcej par rąk, a na ich miejsce powstają nowe dwu, a maximum trzy osobowe.

Jest to objaw oczywistej regresji, cofanie się systemu producji. Podobny proces zachodzi w Rosji sowieckiej, ale tam jest to wynikiem specjalnej polityki niszczącej fiskalnie większe zakłady. U nas nienaturalność zjawiska tego rodzaju szczególnie jaskrawo występuje na tle pomyślnych konjunktur rynkowych. Częściowo winni tu są sami pracodawcy brakiem zdecydowanego i zgodnego działania, dzięki któremu ominęli niejeden korzystny moment. Dziś na tę chorobę, jaką przechodzi rękawicznictwo, jest jedno, zdaniem wielu kompetentnych w tej materji, wspomniane już lekarstwo — dopływ świeżych sił. Odciążyłoby to trochę istniejące bezrobocie, uleczyłoby wiele z wspomnianych już bolączek w tej ważnej gałęzi wytwórczości wileńskiej, której, w przeciwnym razie grozi upadek. Ponieważ zaś wątpliwem jest, czy zainteresowane tu bezpośrednio strony dojdą do pomyślnego załatwienia kwestji (oprócz wyżej wyłuszczonych przyczyn wskazuje na to ostatni strajk), koniecznym jest tu udział trzeciego czynnika decydującego bezstronnie, a jest nim państwo. Uważamy, że odpowiednie, powołane do tego organy winny wejrzeć w tę sprawę i należycie ją uregulować. *Sol.*

Giełda Wileńska w dniu 15. III. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,94	8,93	—
Ruble złote	4,76	4,75	—
Dolarówka za 5 dol.	—	—	52,25
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	49—48

Giełda Warszawska w dniu 15-III. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,92	8,94	8,90

II. Dewizy

Londyn	43,55	43,66	43,44
Nowy-York	8,95	8,97	8,93

KRONIKA MIEJSCOWA.

Pomoc dla mleczarń spółdzielczych.

Wydział Powiatowy Sejmiku wilejskiego troskliwą opieką otacza nowopowstające mleczarnie spółdzielcze na terenie naszego powiatu, przychodząc im z wszelką możliwą pomocą.

Ostatnio udzielono bezzwrotnych zapomóg takim mleczarniom w Kraśnem, Chocieńczycach i w Kurzeńcu w wysokości po 1000 zł., a mleczarni spółdzielczej w Tupalszczyźnie udzielono 500 zł. zapomogi na uruchomienie kółka kontroli obór.

Pozatem zakupiono jeszcze 4 gniazda trzody chlewnej — rasy wielkiej białej angielskiej, które po jednym gnieździe oddane zostaną do wspomnianych mleczarń.

KRONIKA KRAJOWA.

Wzrost wpływów z danin publicznych.

Według tymczasowego zestawienia za luty b. r. wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych w porównaniu z kwotami preliminowanemi na ten miesiąc wykazują nadwyżkę.

Preliminowano z tych źródeł 139,4 mil. zł., faktycznie zaś wpłynęło 141,2 mil. zł. Nie osiągnęły preliminowanej wysokości niektóre podatki bezpośrednie, jak: gruntowy, od nieruchomości miejskich, przemysłowy, oraz podatek majątkowy (mniej o 2,4 milj. zł.); znaczną natomiast nadwyżkę wykazują dochody z monopoli państwowych (o 1 milj. zł.), opłaty stemplowe (o 1,2 milj. zł.), oraz niektóre podatki pośrednie (od cukru, nafty o 1,1 milj. zł.); *ogółem nadwyżka wpływów wynosi 1,8 milj. zł.*

Wieści i obrazki z kraju

NOWOGRÓDEK.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego zwołane z inicjatywy Związku Strzeleckiego. Na zebranie to do sali konferencyjnej województwa przybyło zgórą 50 osób reprezentujących następujące organizacje: Związek Strzelecki — Obwód i Oddział Nowogródzki, Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, Koło T-wa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Wojewódzki Komitet Pomocy Akademikom, T-wo Dramatyczno-Muzyczne, Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, Komitet uwiecznienia pamięci Ad. Mickiewicza w Ziemi Nowogródzkiej, Związek Oficerów Rezerwy, Ognisko, Związek Rzemieślników Żydów, Magistrat m. Nowogródka, Harcerstwo, Związek Kupców Żydów, Wydział Powiatowy Sejmiku i Okręgowe Związki Kółek Rolniczych, Powiatowy Związek Osadników, Związek Inwalidów, Spółdzielnia-Związek Gospodarczy, Ochotnicza Straż Ogniowa, Związek Ziemian i Związek Polskiej Młodzieży.

Zebranie zagaił prezes Obwodu Nowogródzkiego Związku Strzeleckiego p. inspektor Sciasny zapraszając na przewodniczącego p. wice wojewodę Parfjanowicza.

Po dość długiej dyskusji ustalono program obchodu, który przedstawia się następująco: 19 III, wieczorem capstrzyk orkiestry wojskowej z pochodniami i rozdanie odezwy; 20 III. nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, uroczysta akademja, wieczorem koncert, na rynku dla ludności koncert orkiestry wojskowej, wreszcie w sobotę i w niedzielę wyświetlenie filmu „Marsz szlakiem kadrówki".

Koszta, wynikające z organizacji obchodu postanowiono pokryć z funduszów wszystkich organizacyj reprezentacyjnych na zebraniu, a cały dochód z akademji i koncertu uchwalono przesłać na ręce Marszałka Piłsudskiego.

W końcu wybrano Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli: pan wojewoda Z. Beczkowicz, jako honorowy przewodniczący p.p. Hryniewska, Czechowicz, Jarecki, Zdziarski, Cis-Bankiewicz, Salomon, Marcinowski, Sianorzęcki i Bogatkowski. *me*

SPORT.

Pierwszy wiosenny bieg naprzełaj w Wilnie.

Wiosenny sezon lekkoatletyczny w Wilnie rozpoczął się 13 III b. r. biegiem naprzełaj o mistrzostwo Wil. O. Z. L. A.

Bieg ten zgromadził na starcie 41 zawodników, a wśród nich całą wileńską elitę biegaczy z Halickim, Wituchem (Pogoń) i Sidorowiczem (A.Z.S.) na czele.

Ogółem brały udział w zawodach 4 t-wa sportowe (W.K.S. „Pogoń", W.K.S. 3 p. sap., A. Z. S. i T. S. „Wilja") zgłoszone do P. Z. L. A., ponadto zaś z nowych tow. sp. jeszcze nie zarejestrowanych w W.O.Z.L.A.: K.S. Ognisko, W.K.S. 3 p. a. c. i Ż.A.K.S., z organizacji zaś przysp. w. tylko Stowarzyszenie Młodzieży Polsk. i Harcerstwo. Do biegu zgłosiło się również kilku niestowarzyszonych.

Najliczniejszą grupę stanowiła Pogoń (11 zaw.), najmniejszą Wilja (1 zaw.).

Trasa biegu wynosiła 3 klm. i biegła ul. Zakretową przez las na Zakrecie i z powrotem ul. Zakretową.

Z wyjątkową punktualnością o g. 12 w południe wypuszczono zawodników ze startu.

Już na pierwszym etapie (766 metr.) wysunął się na czoło biegaczy Halicki, który prowadził bieg od początku do końca w doskonałej formie. Dzielnie dotrzymywali mu kroku Wituch, oraz Wróblewski S., Sidorowicz W., Ryfka Stan. i Brzozowski Wł.

Główna walka rozegrała się między Halickim i Wituchem o 1 i 2 miejsce, oraz między Brzozowskim i Sidorowiczem o 2 i 3-e.

Jako pierwszy minął celownik szer. Halicki Wacław z W.K.S. Pogoń w bardzo dobrym czasie—10 min. 16 sek.

Drugie miejsce zajął szer. Wituch (W.K.S. Pogoń) 6 mtr. wtyle za pierwszym, trzecie—Sidorowicz (A.Z.S.) 30 mtr. wtyle za drugim), czwarte — Brzozowski (Ognisko), piąte—Sokoliński ze Stow. Mł. P., szóste—Wróblewski, siódme—sierż. Kłaput, ósme—Janczukowicz, dziewiąte — sierż. Ryfka i dziesiąte—Somecki, wszyscy z W. K. S. „Pogoń".

W ogólnej punktacji klubowej 1-e miejsce zajął W. K.S. „Pogoń" (12 punktów), drugie—A. Z. S. (4 punkty).

Z nowych sił obiecująco zapowiadają się pp. Brzozowski, Sokoliński i Wróblewski.

Na 41 zawodników startujących ukończyło bieg 39 zawodników.

Kontrola biegu przeprowadzona była przy pomocy starych punktów kontrolnych, oraz sędziów konnych z 23 p. uł.

Bardzo celową nowością, wprowadzoną poraz pierwszy w Wilnie było uruchomienie (przez komp. łączności D.O.W.) specjalnych stacyj telefonicznych, łączących poszczególne etapy biegu z miejscem startu i z miastem, dzięki czemu publiczność, gromadząca się na starcie oraz w mieście (przed cukiernią Sztralla) była szybko i stale informowana o przebiegu zawodów.

Żetony otrzymali 3 pierwsi zwycięscy, ponadto nagrodzeni zostali: 1 wojskowy, 1 członek organizacji p. w., oraz 1 niestowarzyszony.

Nagrody wręczał zwycięzcom gen. Burhardt-Bukacki w otoczeniu d-cy 1 D. P. Leg. pułk. Popowicza, szefa sztabu Insp. armji pułk. S.G. Świtalskiego i szefa sztabu 1 D. P. Leg. mjr. S. G. Świtalskiego, oraz sędziów biegu.

Bieg zorganizował ośrodek wychowania fizycznego „Wilno". Ogólne kierownictwo biegu spoczywało w rękach kpt. Kawalca.

Z sądów.

Ponure dzieje gospodarki miejskiej.

Magistracka fabryka kiełbas ze zgniłego mięsa.

W roku 1922 w Nr. 81 „Gazety Wileńskiej" ukazał się rewelacyjny artykuł p. t. „Rzeźnia albo brudy miejskie". Rewelacje dotyczyły fatalnej gospodarki magistrackiej w rzeźni miejskiej, której głównymi kierownikami byli wówczas Arkadjusz Iwanow i Jan Borosewicz. Za rządów tej dwójki działy się w rzeźni miejskiej straszne rzeczy. Całe wagony zepsutego, zgniłego mięsa, odrzuconego przez Komisję Wojskową, zarząd rzeźni w porozumieniu z dostawcami wojskowymi lokował w rzeźni, a następnie dostarczał do użytku ludności na miasto.

Chodziły wtedy słuchy, że rzeźnia miejska oddawała zepsute mięso specjalnym fabryczkom, które po zanurzeniu go w „cali hypermanganicum" wyrabiały z tej zgnilizny kiełbasy. Przyjmowanie chorego bydła do rzeźni było na porządku dziennym. Magistracki lekarz weterynaryjny Stefan Chaźbijewicz, który był obowiązany codziennie kontrolować rzeźnię i przyprowadzone do uboju bydło nie pokazywał się sam po kilka dni. Robił za niego wszystko Bolesław Filipowicz felczer...

Nic więc dziwnego, że zanotowano wówczas w mieście kilkaset wypadków zatrucia mięsem.

Borosewicz i Iwanow uczuli się rewelacjami „Gazety Wileńskiej" dotknięci i redaktora politycznego i zarazem odpowiedzialnego tego pisma zaskarżyli do Sądu o zniesławienie w druku.

Tymczasem osobami oskarżycieli zainteresowała się prokuratura wytaczając im sprawę karną. Zmieniły się więc role. Oskarżyciele stali się oskarżonymi. Na mocy jednak amnestji sprawa ich została umożona. Borosewicz i Iwanow nie skorzystali jednak z przysługującego im prawa domagania się, pomimo umorzenia sprawy, rozpatrzenia jej, dla ewentualnego zrehabilitowania się, wobec czego Borosewicza Magistrat wydalił ze służby, Iwanowa natomiast, który dopuścił się tylko bezczynności władzy, zdegradowało, powierzając mu niższe stanowisko.

Tem samem sprawa Stefana Mydlarza uległa kilkakrotnemu odraczaniu.

Nareszcie wczoraj znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Z oskarżycieli stawił się tylko Borosewicz, który zakomunikował ustnie Sądowi, że zrzeka się oskarżenia. Natomiast Iwanow nadesłał zaświadczenie lekarskie o chorobie.

Oskarżony Mydlarz domaga się pomimo nieobecności Iwanowa rozpatrzenia sprawy. Jednakże Sąd uznał niestawiennictwo Iwanowa za usprawiedliwione i sprawę odroczył. (Zdan.)

Echa zajść warszawskich 2 grudnia 1922 r.

Dziś przed Sądem Okręgowym w Wilnie odbędzie się rozprawa przeciwko redaktorowi naszego pisma p. B. Wścieklicy, który odpowiadać ma jako były redaktor odpowiedzialny czasopisma „Głos Akademicki", które wychodziło wiosną roku 1924.

Czasopismo to zamieściło notatkę, którą poczuł się dotkniętym p. Stefan Kaczorowski z Warszawy.

W notatce tej, zarzucono p. Kaczorowskiemu udział w zajściach antypaństwowych w czasie wyboru i zamordowania ś. p. Prezydenta Narutowicza.

Sprawa ta będzie rozpatrywana z oskarżenia prywatnego.

Oskarżony broni się sam.

Echa masowej fabrykacji protokułów policyjnych.

W końcu 1923 i w początkach 1924 roku ówczesny posterunkowy IV-go Komisarjatu P. P. Stanisław Trybocki sporządził stosy protokułów na właścicieli domów za nieprzestrzeganie przepisów administracyjnych, jak nieusuwanie śniegu z dachów, niezapalanie latarek i t. d. Protokuły te jednak podpisywał sam. Czynił to dla ułatwienia sobie w pracy. Sprawa się wydała i Trybocki został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego. Trybocki tłumaczy się, że podpisywał sam protokuły dlatego, ponieważ przełożeni jego domagali się jaknajwiększej ich ilości.

Został skazany na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. (Zdan).

KRONIKA.

Czwartek **17** marca

Dziś: Józefa z Arymatei W.
Jutro: Gabryela Arch.

Wschód słońca—g. 5 m. 51
Zachód „ g. 17 m. 40

KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo za duszę ś.p. Józefa Montwiłła.** Zwyczajem lat ubiegłych, w sobotę 19 marca, jako w dniu Imienin zasłużonego filantropa i niezrównanego działałacza społecznego, oraz twórcy wielu instytucyj polskich, Józefa Montwiłła, odbędzie się o godz. 9 ej rano w kaplicy Św. Kazimierza w Bazylice nabożeństwo za spokój Jego duszy.

Na nabożeństwo to zaprasza wszystkich Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

— **Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Arcybiskupa Metropolity Cieplaka.** We środę dnia 16 marca b. r., jako w dniu pierwszej rocznicy pogrzebu w Wilnie Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego ś. p. Jana Cieplaka zostało odprawione w Bazylice przez J. E. Biskupa Michalkiewicza w obecności J. E. Biskupa Bandurskiego uroczyste nabożeństwo żałobne, na którem był obecny w zastępstwie wojewody wileńskiego wice-wojewoda p. Olgierd Malinowski w towarzystwie kierownika Odziału Wyznań p. W. Piotrowicza.

OSOBISTE.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego,** dr. Antoni Ryniewicz, dnia 16-go b. m. wrócił z Warszawy i objął urzędowanie.

SPRAWY PRASOWE.

— „Express Kolejowy" wyjdzie 20.III r. b. Redakcja mieści się przy ul. Mała-Pohulanka 15, m. 2. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 4—6 popołudniu.

Prenumeratę przyjmują księgarnie kolejowe „Ruch" na wszystkich stacjach Polskich Kolei Państwowych.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komisji Finansowej.** We wtorek 15 b.m. odbyło się posiedzenie Komisji Finansowej, na którem zdecydowano przenieść w myśl wniosku Magistratu kredyty z jednych §§ budżetu na pierwszy kwartał 1927 roku do drugich. Poczem załatwiono przychylnie sprawę kredytów, przeznaczonych na akcję dożywiania dzieci szkół powszechnych w kwietniu r. b.

Następnie rozpatrywano sprawę przyjęcia od Róży Zosimowskiej listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemskiego jako dar na rzecz pogotowia ratunkowego, co oczywiście nie zostało odrzucone.

Dalsza sprawa, traktująca o dodatku 10 proc. dla pracowników kontraktowych została również pomyślnie załatwiona. Po rozpatrzeniu kilku jeszcze drobnych spraw, porządek dzienny posiedzenia Komisji Finansowej został wyczerpany. Zaznaczyć jednak należy, iż wszystkie sprawy zaopinjowane przez Komisję Finansową będą niebawem przedmiotem rozpraw Rady Miejskiej. (S)

— **Stan zdrowotny Wilna.** W sekcji Zdrowia przy Magistracie m. Wilna za czas od 6 do 12 bm. zanotowano następującą ilość zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—3; plamisty—4; nieokreślony—1; płonica—11; błonica—1; ospówka—1; krztusiec—1; gruźlica—1 i grypa—28. (S)

— **Z posiedzenia połączonych Komisyj Finansowej, Technicznej i Rozbudowy.** We wtorek 15 lutego r. b. odbyło się połączone posiedzenie Komisji Finansowej, Technicznej i Rozbudowy. Na porządku dziennym znalazła się sprawa pionów. Przedmiotem rozpraw był referat złożony w tej sprawie przez Magistrat, z którego wynikało, iż na dzień 1-go stycznia 1927 r. do sieci miejskiej było przyłączonych 10,426 instalacyj elektrycznych. Piony łączące te instalacje z siecią miejską nie odpowiadają wymogom technicznym i z okazji przejścia na prąd zmienny muszą być przerobione. Ponieważ przerobienie całej ilości w ciągu jednego roku jest niemożliwe, przeto Magistrat projektuje załatwić to w następujących terminach:

W roku 1926 zostało przyłączone 2173 instalacyj; w roku 1927 projektuje się przyłączyć 1800 instalacyj. Resztę zaś w ciągu 4 lat po 1612 instalacyj rocznie.

Sprawę pokrycia wydatków poniesionych przez Magistrat na wykonanie pionów w 10,426 instalacjach przedstawia się w następujący sposób:

1) Magistrat pobiera dodatkowo 10 groszy od każdej sprzedanej kwg. odczytanej na liczniku ustawionym u abonenta.

2) Abonenci, zużywający w swojej instalacji miesięcznie ponad 50 kwg. otrzymują 20 proc. rabatu z należnych od nich opłat 10 groszowych, abonenci zużywający zaś ponad 100 kwg. otrzymują 40 proc. rabatu z należnych od nich 10 groszy.

Po dłuższych debatach jakie wynikły na ten temat, komisja zaopinjowała pobierać od abonentów zużywających do 50 kwg. — 10 groszy; od abonentów zużywających od 50 do 100 kwg. — 8 gr. i od zużywających powyżej 100 kwg. — 6 gr. (s).

WOJSKOWA

— **Zmiany w Intendenturze Wojskowej.** Okręgowe Szefostwo Intendentury w Grodnie objął pułk. int. Seweryński Zygmunt, Rej. Kierownictwo Intendentury w Wilnie major int. Balinger Witold, Rejonowy Zakład Żywnościowy w Wilnie kap. gospodarczy Marchal Kazimierz.

Podpułk. int. Svoboda Emil, zastępca szefa intendentury w Grodnie i b. kierownik rejonowej intendentury w Wilnie major Drewniak Jan, nauczyciel ludowy z zawodu, odeszli na kursz doszkolenia do Wyższej Szkoły Intendentów w Warszawie.

Na emeryturę przeniesieni zostali: major gospodarczy Matwiński Ignacy, kierownik R. Z. Z. w Wilnie, major int. Pontess Teodor, kierownik rejonowej intendentury w Grodnie i major gosp. Ehrlich Aron, kierownik wydziału rach.-budżetowego D. O. K. Grodno.

Według krążących w sferach handlowych pogłosek podpłk. Svoboda Emil ma objąć Rejonową Intendenturę na Śląsku Cieszyńskim ze względu na biegłość w języku czeskim, zaś major Drewniak Jan na stanowisko wykładowcy w Wojsk. Szkole Administracji w Krakowie ze względu na posiadane wykształcenie fachowe i pedagogiczne.

Co się tyczy osoby ostatniego, musimy wspomnieć o zażaleniach, jakie w swoim czasie wpływały do „związku zawodowego" w sprawie intensywnej redukcji robotników cyw. w zakładach intendentury w Wilnie, rozgoryczonych faktem, że major Drewniak, pochodząc sam z rodziny rzemieślniczej, nie chciał się wstawić w położenie zredukowanych pracowników, pozbawionych środków utrzymania na skutek stosowanych redukcyj i powodował się protekcją.

Z POLICJI.

— **Zlikwidowanie Kolejowego Komisarjatu P. P.** Kolejowy Komisarjat Policji Państwowej został ostatnio zlikwidowany. Agenci zaś powyższego komisarjatu wcieleni zostali w skład funkcjonarjuszy II komisarjatu P. P.

Na kolei zaś w miejsce poprzedniego komisarjatu ustanowiony został posterunek z komendantem w osobie p. Stempela. (s)

— **Uruchomienie posterunku rzecznego.** Na Antokolu uruchomiony został posterunek rzeczny P. P., wyekwipowany w najpotrzebniejsze środki ratownicze. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— **Promocja.** W czwartek dnia 17 b.m. o godz. 1-ej i pół popoł. odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu promocja p. Marji Ostrejkówny na doktora filozofji. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

Zmiany w sieci szkolnej. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego przeprowadziło zmiany sieci szkolnych, przez utworzenie nowych punktów szkolnych: w Balulu, gminy Michałowskiej, w Pelukiszkach w Piotrowie, gm. Daugieliskiej i w Litwianach, gminy kiemieliskiej, powiatu święciańskiego.

— **Zmiana stopnia organizacyjnego szkół powszechnych** Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego przekształciło 1-klasową szkołę powszechną w Holkiszkach, gminy dziewieniskiej, pow. dziśnieńskiego, na szkołę 2-klasową i 3-ch klasową szkołę powszechną w Murowanej Oszmiance, gminy polanskiej, powiatu oszmiańskiego na szkołę 4-ch klasową.

— **Nr. 3 Dziennika Urzędowego Kuratorjum.** Wyszedł z druku Nr. 3 Dziennika Urzędowego Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, który zawiera przepisy emerytalne dla nauczycieli szkól powszechnych, zmianę sieci szkolnej i t. d.

Z POCZTY.

— **Agencja telefoniczna i telegraficzna w Krzywiczach.** W związku z ożywieniem ruchu osobowego i towarowego przez stację Krzywicze, w powiecie wilejskim w ostatnich dniach została tam przez Wileńską Dyrekcję Poczt i Telegrafów zaprowadzona służba telefoniczna i telegraficzna.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **O kolonje letnie dla dzieci.** W związku ze zbliżającym się sezonem letnim Wileńskie Towarzystwo Kolonij Letnich zwróciło się w tych dniach do urzędu wojewódzkiego z prośbą o oddanie na rzecz kolonij letnich dla dzieci jednej z posiadłości podmiejskich, należących do Magistratu lub do rządu. W razie, gdyby urząd wojewódzki przychylił się do wspomnianej prośby, Wileńskie Towarzystwo Kolonij Letnich otrzymałoby jeden z folwarków, w którym znalazłoby pomieszczenie na lato około 1000 dzieci, w wieku szkolnym.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Strajk w zakładach „Borch-Borecki".** Od szeregu dni trwa między zarządem zakładów przemysłowych „Borch-Borecki" przy ul. Zakretowej, a zatrudnionymi tam robotnikami zatarg. W dniu wczorajszym robotnicy uprzedzili zarząd zakładów, że dziś o godzinie 12-ej rozpoczynają strajk. Sprawą tą zajął się inspektor pracy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **U Techników.** W piątek dnia 18 b. m. o godz. 8 wiecz. inż. Weyssenhoff wygłosi odczyt „W stulecie odkrycia komety Radi jej historja i znaczenie w rozwoju nauki o kometach". Wejście dla członków i gości bezpłatne.

NADESŁANE.

— Dn. 18.III 27 (piątek) o godz. 19 tej (7-mej) w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się odczyt prof. d-ra H. Rawida p. t. „Szkoła twórcza; jako koncepcja nowej ery kulturalnej", urządzony staraniem „Koła Miłośników Szkoły Twórczej" Wstęp 1 zł. 3874

Z POGRANICZA.

— **Nowy zatarg graniczny.** Przed kilkoma dniami na odcinku II-ej kompanji K. O. P. w Wiłumszkach litewska straż graniczna wycięła kilka sosen na naszym terenie.

To samo zdarzyło się w Połubjanie na terenie powiatu wileńsko-trockiego.

W związku z tem zastępca starosty powiatu wileńsko-trockiego p. Łukaszewicz wyjeżdża w sobotę dnia 19 b. m. na granicę, dla porozumienia się w tej sprawie z przedstawicielem litewskich władz administracyjnych.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dzisiaj po raz pierwszy „Sen" Felicji Kruszewskiej. Jest to debiut sceniczny autorki dwóch zbiorów poezyj „Przedwiośnie" i „Stąd dotąd".

Ujęcie sceniczne tego utworu jest dostosowane do sennych przejaskrawień, odbiegających niejednokrotnie od logiki życia na jawie.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis", Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynną jest od 5-ej popoł., w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **Z Teatru Polskiego.** Dziś „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

— Jutro „Mecenas Bolbec i jego mąż".

— **Sobotnia popołudniówka.** W sobotę o godz. 4 m. 30 popoł. „Uśmiech losu" Wł. Perzyńskiego.

— **Recital J. Dubiskiej.** Irena Dubiska, która święciła niebywały triumf na wtorkowym koncercie kompozytorskim Karola Szymanowskiego, na skutek usilnych próśb tutejszych sfer artystycznych i publiczności, zdecydowała się pozostać w Wilnie do niedzieli.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne organizuje w Teatrze Polskim poranek recital tej świetnej wiolinistki w najbliższą niedzielę.

W programie: Karłowicz (koncert), Beethoven, Tartini, Smetana, Sarassate i inni.

Bilety od 50 gr. nabywać można w kasie Teatru Polskiego od g. 11-ej r. do 9-ej wiecz. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Kapłan Mendel zam. Antokolska 89 przejechał wozem ciężarowym na ul. Witoldowej Jordopję Tomejko, zam. z. Więzienny 7 którą w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala św. Jakóba. Kapłana zatrzymano.

— **Nagły zgon.** Na klatce schodowej kliniki litewskiej przy ul. Wileńskiej 28, zmarł nagle Drogunowicz Łukasz zam. we wsi Tatarka, gm. rudomińskiej. Przyczyna śmierci narazie nie ustalona.

— **Podrzutki.** Przy ul. Kolejowej 3, Iwasiuk Włodzimierz zam. ul. Warszawska znalazł podrzutka płci żeńskiej, w wieku około 3 tygodni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Przy ul. Mickiewicza 5, Rutkowska Rachela zam. przy tejże ul. pod Nr. 11, znalazła w bramie 2-ch podrzutków płci żeńskiej, w wieku pierwsze około 5 lat, drugie około 3-ch. Dzieci narazie znajdują się w 3-im komisarjacie.

— **Kradzieże.** Korwin - Pawłowska Anna zam. Zarzecze 28, zameldowała policji o systematycznej kradzieży drzewa i węgla ogólnej wart. 200 zł. przez Zajączkowskich Leona i Rozalję zam. tamże.

— Kowalewskiej Scholastyce zam. Oranżeryjna 3, w czasie jej nieobecności, za pomocą podrobionego klucza skradziono garderobę męską i damską wart. 1500 zł.

— Przy wejściu do Banku Ziemskiego Mickiewicza 8, Daukszcie Stanisławowi zam. Ponarska 65, skradziono z kieszeni 196 dolarów.

Ofiary.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimierza-Karola Sztralla, założyciela firmy „K. Sztrall" na Żłobek im. Marji zł. 30 składają kelnerzy.

Do litościwych serc

udaje się z prośbą była biuralistka, zredukowana, mająca na utrzymaniu ciężko chorych rodziców starców, a znajdująca się obecnie bez żadnych środków do życia.

Chcąc, choć cośkolwiek zarobić na życie zajmuje się uliczną sprzedażą cukierków.

Nie mając jednak za co wykupić świadectwa na handel uliczny, narażona jest na częste areszty i pozbawianie i tak nędznego zarobku.

Błaga więc ludzi litościwego serca o pomoc pieniężną, aby nie umrzeć z głodu wraz ze staremi rodzicami.

Ofiary przyjmuje Redakcja „Kurjera Wileńskiego", Jagiellońska 3.

27)

MIK.

CZĘŚĆ II.

XIV.

Następnego dnia wczesnym rankiem marynarz, który zazwyczaj przynosił zapas wody dla załogi i dla kajut, odkrył, że beczki zupełnie puste. Pan Jackson był tak przerażony, że wezwał natychmiast kapitana Doane, nie upłynęło zaś kilka minut i kapitan Doane sprowadził panów Grimshaw i Nishikanta, by opowiedzieć im o tem nieszczęściu.

Tylko stary Marynarz i Dag Daughtry wzięli się z apetytem do śniadania, trzej wspólnicy wpadli w gniew i rozpacz. Szczególnie ubolewał nad tem co się stało kapitan Doane. Szymon Nishikanta z zawziętością mówił o zbrodniarzu, który ten czyn popełnił i o karach jakie mu się należą, podczas gdy Grimshaw zacierał swe wielkie ręce w taki sposób, jak gdyby miał pomiędzy niemi gardło przestępcy.

„Pamiętam, było to w czterdziestym siódmym — nie, w czterdziestym szóstym, — tak, w czterdziestym szóstym," mówił Stary Marynarz. „Spotkało nas coś podobnego, nawet jeszcze gorzej. Było nas szesnastu w łodzi. Płynęliśmy ku Glister Reef. Tak nazwano tę miejscowość, gdy ładna nasza łódeczka odkryła pewnej nocy tę skałę i pozostawiła na niej swój szkielet. Rafa ta znajduje się na mapie admiralskiej. Kapitan Doane może sprawdzić..."

Nikt nie słuchał, oprócz Dag Daughtry, który podawał gorące ciastka i podziwiał. Lecz Szymon Nishikanta spostrzegł nagle, że stary głupstwa plecie i wykrzyknął gniewnie:

„Milcz! Stul pysk! Dosyć mam twego wiecznego: pamiętam'."

Stary Marynarz zdziwił się, jak gdyby opuścił jaki ważny szczegół w swem opowiadaniu.

„Nie zapewniam pana," ciągnął dalej. „Widocznie mój biedny stary język się omylił. Nie było to na statku Wide Awake, lecz na brygu Glister. Czyż powiedziałem Wide Awake? To był Glister, elegancki bryg, nieduży, wyglądał jak zabawka, obity na dnie blachą miedzianą, zgrabny jak delfin, idealny do przecinania fal i połykania wiatru. Obsługa znakomita. Słowo daję, panowie, praca na tym statku była prawie przyjemnością. Byłem starszym nadzorcą. Wypłynęliśmy z New Yorku pozornie na północo-wschód, mieliśmy zapieczętowane rozkazy..."

„Na miłość Boską, cicho, cicho! Doprowadzasz mnie do szaleństwa twoją gawędą!" wykrzyknął Nishikanta, który widocznie uczuwał dotkliwie ból nerwowy. „Miej serce, człowieku. Co mnie obchodzi twój Gister i twoje zapieczętowane rozkazy!"

„Tak, zapieczętowane rozkazy," mówił dalej rozpromieniony Stary Marynarz. „Magiczne zdanie, zapieczętowany rozkaz." Wymówił te słowa z namaszczeniem. „Były to czasy, gdy okręty podróżowały z rozkazami zapieczętowanemi. Jako główny dozorca, z moim skromnym kapitalikiem, umieszczonym w tem przedsiębiorstwie i mając zagwarantowany udział w zyskach, rozkazywałem kapitanowi. Nie jemu, lecz mnie powierzono zapieczętowane rozkazy. Upewniam was, że nie znałem ich treści. Dopiero gdy znaleźliśmy się za starym Przylądkiem Stiff, pięćdziesiąt na pięćdziesiąt i w pięćdziesięciu na Oceanie Spokojnym, złamałem pieczęć i dowiedziałem się, że płyniemy do Ziemi Van Diemana. Za owych czasów nazywało się to Ziemią Van Diemana..."

Dzień ten był dniem przeróżnych odkryć. Kapitan Doane przyłapał pierwszego oficera na wykradaniu pozycji statku z jego biurka za pomocą podrobionego klucza. Nastąpiła wymiana przykrych słów, nic więcej jednak. Finlandczyk był bowiem zbyt wielkim mężczyzną, by można było ryzykować osobiste spotkanie, kapitan Doane mógł przeto tylko potępić jego czyn i wysłuchać odpowiedzi: „Tak, panie kapitanie," „Nie, panie kapitanie," i „Przepraszam pana kapitana."

Najważniejszem jednak było może odkrycie Daughtry, chociaż on sam wówczas nie wiedział o tem. Gdy postanowiono zmienić kierunek i wszystkie żagle były już odpowiednio ustawione i gdy Stary Marynarz prywatnie go powiadomił, że celem ich jest Taiohae na Wyspach Marquesas, Daughtry w doskonałym humorze, zaczął się golić. Jedno miał tylko zmartwienie: nie był zupełnie pewny, czy w tak podrzędnej miejscowości jak Taiohae można będzie dostać dobrego piwa.

Gdy już większa część jego twarzy pokryta była pianą mydlaną i zamierzał przyłożyć brzytwę, spostrzegł na czole, pomiędzy brwiami i powyżej nich ciemny pas skóry. Po ogoleniu się dotknął tego ciemnego miejsca, nie rozumiejąc wcale, jakim sposobem mogło ono ulec tak silnemu opaleniu od słońca. Nie odczuł jednak tego dotknięcia. Ciemny punkt pozbawiony był czucia.

„Dziwne", pomyślał, otarł twarz i zapomniał o tem.

Nie wiedział, jaką grozę przedstawia ten ciemny punkt, nie wiedział też, że bystre oko Ah Moya oddawna go zauważyło i śledziło nieustannie, dzień po dniu, ze wzrastającą wciąż obawą.

Płynąc w kierunku południowo-wschodnim, Mary Turner rozpoczęła długą swą wędrówkę ku wyspom Marquesas. Majtkowie byli uszczęśliwieni. Byli tylko marynarzami, otrzymywali gażę marynarzy, to też powitali z radością wieść, że dążą do wyspy podzwrotnikowej, by napełnić wodą beczki. W głębi statku zaś, trzej wspólnicy wpadli w zły humor i Nishikanta jawnie już szydził z kapitana Doana, wyrażając powątpiewanie, czy zdoła on wogóle odnaleść Wyspy Marquesas. Przy sterze zapanowała radość. Dag Daughtry cieszył się, że pobierze nadal swoją pensję i że statek zdobędzie nowy zapas piwa; Kwaque rad był ze szczęścia swego pana; Ah Moy nie posiadał się z radości, że wkrótce zdarzy mu się sposobność opuszczenia skunera i dwuch trędowatych, z którymi go umieszczono na statku.

Mik podzielał ogólną radość marynarzy i skwapliwie uczył się ze stewardem piątej już piosenki na pamięć. Piosenką tą było „Lead kindly Light". W śpiewie tym, który właściwie nie był niczem innem, jak wyszkolonem wyciem, Mik szukał czegoś, sam nie wiedząc czego. W rzeczywistości tęsknił do ostatniego stada, do stada pierwotnego świata, przed przyjściem psa do ogniska człowieka, a nawet dalej, do czasów, kiedy człowiek nie rozpalał ogniska, kiedy nie był jeszcze człowiekiem.

Urodził się niedawno, żył zaledwie dwa lata na świecie, nie znał więc straconego stada. Dzieliło go od niego tysiąc pokoleń; jednak gdzieś w najgłębszych kryjówkach jego jestestwa, każdy muskuł, każdy nerw jego istoty otaczało wspomnienie dni w puszczy, gdy przodkowie jego tworzyli jedno stado, i dążąc do rozwoju stada, dążyli jednocześnie do postępu jednostek. Te wspomnienia stada wracały do podświadomości umysłu Mika podczas snu. Senne zjawy zdawały się rzeczywistością dopóki trwały, lecz po przebudzeniu bezpowrotnie ginęły z pamięci. Czy spał jednak, czy śpiewał ze stewardem, miał zawsze poczucie straconego stada, tęsknił do niego i szukał instynktownie wiodącej doń zapomnianej drogi.

(d. c. n.).

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z og. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z A. Faranowski